Nr. 34. Kraków, 22. sierpnia 1909 r. Rok VII.

OJCZYZNA

tygodnik dla ludu polskiego.



Wychodzi na każdą niedzielę.

Przedpłata, którą płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie wynosi: w **Galicyi** 4 korony, w **Niemczech** 5 marek, w **Ameryce** 2 dolary. — Numer oddzielny: 10 hal. — Za zmianę adresu płaci się 20 hal.

Adres redakcyi i administracyi: „Ojczyzna“, Kraków, ul. św. Anny L. 2, II. piętro.

Przed Sejmem.

Za parę tygodni, około połowy września, zbierze się we Lwowie na kilkotygodniowe narady nasz Sejm krajowy, ostatni Sejm kuryalny. Ma on przed sobą do spełnienia zadania liczne a ważne: reformę prawa wyborczego, reformę gminną, rozszerzenie samorządu kraju.

Te trzy sprawy wybijają się ponad wszystkie inne — a tych innych jest całe mnóstwo.

Czy jednak Sejm dzisiejszy, kuryalny, czy ten Sejm w większości konserwatywny, jest zdolnym do załatwienia szczerze a rzeczywiście i sprawiedliwie sprawy gminnej? Czy ten Sejm postawi ostro i śmiało sprawę samorządu Galicyi? Czy ten Sejm załatwi sprawę lichwy parcelacyjnej, organizacyi spółek i ubezpieczeń krajowych od ognia, od zaraz bydlęcych?!

Niestety, smutne doświadczenie z wielu lat nauczyło nas patrzeć z nieufnością na cacanki Sejmu. Sejm „ostrożny“ — po-

wiedzmy głośno **zacofany**, boi się jasno i otwarcie i gruntownie pozałatwiać bolączki społeczne. Ten Sejm nie dowierza ciągle jeszcze zdolności rządzenia, jaką chłop posiada. Więc też odkłada najważniejsze sprawy, przewleka ich załatwienie. „Mamy czas“ — załatwimy później“. I biegną lata za latami — a niesprawiedliwość trwa i rozbudza niezdrowy ruch stanowy, wzbudza walkę wydziedziczonych z praw z uprzywilejowanymi rządcami kraju, wzbudza nieufność jednych do drugich. Tym sposobem stwarzają dotychczasowi władzcy w Sejmie podatny grunt do szkodliwej agitacyi warchołów, którzy przedstawiając ludowi krzywdy i upośledzenie, obiecują mu pomoc, zyskują zaufanie, aby potem sprzedać się dobrze...

Czas skończyć z tym bezładem — z tym niesprawiedliwym systemem wyborczym, z jawnemi i kuryalnemi głosowaniami! Czas naprawić błąd poprzedników — precz z kuryami wyborczemi do Sejmu! Dziś i chłop i mieszczanin i robotnik jest już obywatelem kraju i od praw równych z innymi odsunąć ich nie wolno.

Naprawę niesprawiedliwości zacząć trzeba od największej, a więc od zniesienia kuryi.

— — — — — — — —

Lecz nie łudźmy się — nie tak łatwo to pójdzie usunięcie tej zakały. Zbyt dobrze dzisiejszej większości w Sejmie, aby tak pospiesznie i dobrowolnie ustąpiła. Zbyt pewne jest swoich mandatów przy poparciu starostw w kuryalnych wyborach polskie Stronnictwo ludowe i jego prezes Stapiński. Ten ostatni zlekceważył sobie ludność całą, wyparł się swojej przeszłości i — dziś, mimo krzyku obłudnego, razem z konserwatystami ubija sprawiedliwą reformę. I oni tak łatwo sprawiedliwej reformy ludowi nie dadzą.

Ogłoszono, że zmiany reformy, zniesienia kuryi, żądają tylko agitatorzy polityczni. Lud według tych wieści wcale nie pragnie zmiany.

Trzeba tej kreciej robocie położyć koniec. Trzeba wykazać, że kłamią. Trzeba udowodnić, że lud cały pragnie zniesienia kuryi!

Za trzy tygodnie zbierze się Sejm. Niechże do tego czasu ludność cała zbierze na petycye dziesiątki tysięcy podpisów — niech te podpisy zaświadczą, kto chce reformy wyborczej do Sejmu.

Czytelnicy i Przyjaciele „Ojczyzny“ i Stronnictwa demokratyczno-narodowego w tej akcyi przodować powinni! Niechaj każdy z Was dorzuci swoją cegiełkę do tej zbożnej sprawy, niech udowodni, że dobro kraju leży mu na sercu.

Oto projekt petycyi:

Wysoki Sejmie!

Od dawna już domaga się cały lud polski gruntownej reformy prawa wyborczego do Sejmu, aby raz nareszcie ustał szkodliwy podział narodu na stany i ustały jawne, pośrednie wybory, dające pole do zbyt wielu nadużyć. Od dawna też powszechne jest w narodzie żądanie wzmocnienia i rozszerzenia autonomii kraju.

Kiedy zaprowadzono powszechne wybory do parlamentu, miał cały naród nadzieję, że Sejm nie zwlekając chwili, uchwali reformę wyborczą, żeby nikt, kto ma prawo wyborcze do parlamentu, nie był pozbawiony prawa wyborczego przy wyborach do Sejmu.

Ale minęły już dwa lata. A o spełnieniu tych ważnych i pilnych potrzeb narodu nie słychać!

Posłowie demokratyczno-narodowi postawili na przeszłorocznej sesyi sejmowej wnioski, o zaprowadzenie równych, powszechnych, tajnych, bezpośrednich wyborów do Sejmu, z zabezpieczeniem praw polskiej mniejszości we wschodnich powiatach kraju przez wprowadzenie odrębnych list wyborczych polskich i ruskich, żeby Polacy osobno głosowali na polskiego posła, a Rusini osobno na ruskiego [kataster narodowy], o rozszerzenie ustawodawczej władzy Sejmu, o wprowadzenie odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem, żeby Sejm mógł kontrolować działalność władz politycznych w kraju. Jak najspieszniejszego uchwalenia tych wniosków domaga się cały lud polski naszego kraju.

I my, podpisani mieszkańcy gminy .... podpisami naszymi stwierdzamy, że w naszej gminie tak samo jak w całym kraju powszechne jest żądanie i wyczekiwanie, aby Wysoki Sejm, nie zwlekając dłużej,

uchwalił już nareszcie w tym roku według wniosków stronnictwa demokratyczno-narodowego:

1. Powszechne, równe, tajne, bezpośrednie wybory do Sejmu z podziałem we wschodnich powiatach na kataster ruski i polski, tak, żeby Rusini osobno wybierali ruskiego posła, a Polacy osobno polskiego posła;

2. Rozszerzenie władzy ustawodawczej Sejmu, żeby o wszystkich tych sprawach, które nas najbliżej dotyczą, rozstrzygał nasz Sejm krajowy, a nie wiedeński parlament;

3. Wprowadzenie odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem. (podpisy).

Po zebraniu podpisów — petycyę odesłać należy pod adresem:

Biuro Stronnictwa demokratyczno-narodowego. Lwów, ul. Ossolińskich L. 11.

Jak to pogodzić?

Było to w roku 1907, przed wyborami do Parlamentu. We Lwowie obradował Sejm, na którym w dniu 12 marca sprawozdawca poseł Brykczyński stawia rezolucyę:

„Wzywa się ck. rząd, by nie dopuścił do o„twarcia granicy rumuńskiej dla importu żywego „bydła i nierogacizny, jakoteż i bitego mięsa, „oraz by nie zezwolił na przewóz tranzito z Ru„munii tak bydła jak i mięsa do cesarstwa nie„mieckiego.

Pan poseł Stapiński popiera w swej mowie tę rezolucyę, która w Sejmie uchwaloną została.

W jesieni tego samego roku na posiedzeniu Izby posłów dnia 8 listopada, wpływa wniosek nagły posłów Schrammla, Johanisa, Moraczewskiego, Pittoniego, Wityka i towarz., dotyczący użycia sposobów przeciw drożyźnie środków spożywczych.

Podrożenie prawie wszystkich ważniejszych środków spożywczych, klasy nieposiadające albo mniej majętne, popchnęło w nędzę.

Podpisani stawiają wniosek — Izba posłów uchwali:

„Wzywa się rząd, aby niezwłocznie, natych„miastowe, bezpośrednie poczynił zarządzenia ce„lem złagodzenia potrzeb.

„I. Wzywa się rząd do popierania importu „chłodzonego i mrożonego mięsa zamorskiego do „Austryi. W tym celu powinny być natychmiast „wdrożone układy z państwami południowo-ame„rykańskiemi i australskiemi, aby zapewnić regu„larny dowóz mięsa chłodnego i mrożonego do „Austryi. Przy nowem regulowaniu służby okrę„towej do południowej Ameryki należy mieć wzgląd „na to.

Dalszy, II. ustęp żąda zniżenia cła od zboża, owoców strączkowych i paszy na podstawie Artykułu VIII. taryfy cłowej z dnia 13 lutego 1906 Dp. p. Nr. 20, praw do połowy.

III. ustęp wniosku żąda, aby władze polityczne krajowe zapobiegały drożeniu środków żywności.

Drugi wniosek nagły posłów dr. Rennera, Filipiskiego, Hudeca ze Lwowa, Oliwy, Witeka i tow. dotyczący środków przeciw drożeniu żywności opiewa:

„Działanie państwa nie może polegać tylko na „chwilowem udzielaniu pomocy w potrzebach na„głych, ale państwo powinno w peryodycznym „obrocie nie dopuszczać do drożenia żywności. „W tym celu muszą być produkcya rolnicza i chów „bydła popierane, dowóz niezbędnych środków „spożywczych z zagranicy ułatwiony, podrożenie „żywności przez przekupniów zwalczane.

„Podpisani stawiają wniosek — Izba posłów „uchwali:

„I. Do popierania intenzywnej i produktywnej „gospodarki rolnej i chowu bydła wzywa się rząd, „aby ustawodawczym ciałom przedłożył następują„ce projekta ustaw:

„1. żąda zmiany ustawy komasacyjnej z 7-go „czerwca 1883 D. p. p. Nr. 92 — i żąda ułatwie„nia i uproszczenia postępowania w tym względzie;

„2. żąda zmiany a względnie uzupełnienia usta„wy z 7 czerwca 1883 D. p. p. Nr. 94, celem ure„gulowania zarządu i używania wspólnych grun„tów. Mianowicie żąda regulacyi z urzędu w spo„sób pojedynczy i tani;

„3. żąda przedłożenia projektu ustawy celem „dokończenia uregulowania serwitutów, któraby „w miejsce patentu z 5 lipca 1853 D. p. p. Nr. „120, sprawę uprawnionych uregulować powinna;

„4. Izbie posłów przedłożyć projekt ustawy po„pierania gospodarki górskiej itd.;

„5. Sejmom krajowym przedłożyć projekt usta„wy łowieckiej.

„II. Wzywa się rząd, aby dobra państwowe i fun„duszowe czynił w wyższym stopniu niż dotych„czas do użytku obywateli austryackich dostępnym, „planowane melioracye górskie należy możliwie „szybko i w najszerszym okręgu przeprowadzić. „Hodowli szlachetnych ras bydła jak najwięcej sta„rań poświęcić. Z lasów państwowych drzewo „opałowe, budowlane i pożytkowe z wykluczeniem „pośrednika kapitalistycznego, bezpośrednio kon„sumentom dostarczyć.

„III. W z y w a s i ę r z ą d d o z n i e s i e n i a „z a k a z u p r z y w o z u b y d ł a z R o s y i, R u„m u n i i i S e r b i i, j e d n o c z e ś n i e d o b e z„w ł o c z n e g o n a w i ą z a n i a z p o w y ż s z e„m i p a ń s t w a m i r o k o w a ń, c e l e m z a„w a r c i a k o n w e n c y i w e t e r y n a r s k i c h.

„D o p o k ą d a t o l i d o w ó z b y d ł a z t y c h „p a ń s t w z o b a w y s z k o d l i w o ś c i d l a „s t a n u b y d ł a krajowego, nie będzie dozwolo„ny, należy na granicach urządzić państwowe rze-

„źnie, do których będzie wolny dowóz bydła za-„granicznego. Dokładna izolacya i ścisłe pilno-„wanie tych rzeźni i towarów doprowadzających, „jakoteż ścisłem badaniem tą drogą wprowadzo-„nego zagranicznego bydła przez weterynarzy, „zwalczy się skutecznie możliwość zawleczenia za-„razy. Mięso z tych rzeźni ma być dowożone do „wielkich centrów konsumcyjnych w wozach chło-„dzonych, a stąd z wykluczeniem pośredników, do „miejskich, a względnie wielkich rzeźni pozosta-„jących pod kontrolą gmin, jakoteż towarzystwom „spożywczym dostawiane.

„Jednocześnie wzywa się rząd, aby potrzebne „kwoty na urządzenie i umożliwienie ruchu w rze-„źniach, jakoteż nabycia wozów z chłodnikami, „dodatkowo do przedłożenia państwowego na rok „1908. Radzie państwa do uwzględnienia przedło-„żył.

„Izba posłów wyraża zadowolenie z pracy ce-„lem odwrócenia niebezpiecznych zaraz bydlęcych „od Austryi i wzywa rząd, aby i w przyszłości „rozszerzanie się zaraz bydlęcych energicznie zwal-„czał, ale protestuje, aby rozporządzenia ustawowe, „które mają za cel ochronę bydła krajowego, były „nadużywane do utrudniania albo przeszkadzania „dowozowi zdrowego mięsa na targi austryackie.

„Obwieszczenie ministerstwa rolnictwa z dnia „3 stycznia 1907 Dz. p. p. Nr. 13 należy o tyle „zmienić, że do rady przybocznej weterynarskiej, „oprócz delegatów' korporacyi rolniczych i należą-„cych do stanu weterynarzy, także burmistrze sto-„licy kraju i delegaci towarzystw spożywczych, jako „zastępcy konsumentów, powoływani byli. Połowę „członków stałej komisyi przybocznej rady wete-„rynarskiej powinni składać delegaci korporacyi „rolniczych a drugą połowę zastępcy wybrani przez „konsumentów.

„IV. Wzywa się rząd do zakładania włościań-„skich organizacyj do spieniężania bydła. Jednakże „by tym organizacyom przyznawane były subwen-„cye, pod warunkiem, że zobowiążą się deklara-„cyą, tylko targi krajowe swojem bydłem obsyłać, „nie przyłączać się do kartelów i swoje towary „z wykluczeniem kapitalistycznego pośrednictwa, „możliwie bezpośrednio miejskim albo pod kon-„trolą gmin stojącym wielkim rzeźniom albo towa-„rzystwom spożywczym sprzedawać.

„Organizacyom, postępującym przeciw tym zo-„bowiązaniom, należy subwencyi odmówić; oprócz „tego już przy przyznawaniu subwencyi, każdej or-„ganizacyi spieniężania bydła, ugodowo nałożyć „obowiązek, zwrócenia wszystkich z grosza pu-„blicznego pobranych subwencyj wraz z 5% od-„setek od dnia wypłacenia licząc, w wypadku na-„ruszenia ugody.

„Mleczarniom i związkom mleczarskim należy „subwencye z funduszów państwowych analogi-„cznie z powyższymi warunkami udzielać.

„Rolnicze towarzystwa i korporacye, stojące „na usłudze agitacyi politycznych, albo też usiłu-„jące w sposób kartelowej zmowy popierać pod-„niesienie cen żywności, nie mają prawa do sub-„wencyj państwowych.

„V. Ponieważ na zasadzie uprzywilijowanego „prawa wyborczego, złożone reprezentacye gminne „obowiązku popierania aprowizacyi miast nie do-„pełniają i nie zwalczają lichwiarskiego przekup-„stwa środkami żywności, wzywa się rząd: aby „sejmom bez ociągania się, przedłożył projekta „ustaw, w sprawie powszechnych, równych, bez-„pośrednich wyborów do reprezentacyi gminnych.

„VI. Wzywa się rząd do przedłożenia Izbie po-„słów projektu ustaw w sprawie zniesienia podatku „od mięsa i bicia bydła, w okolicach wolnych zaś „zniesienia akcyzy liniowej w miastach zamknię-„tych — jakoteż stopniowego zniżenia podatku od „piwa, wódki, cukru i nafty“.

Jestto przetłumaczenie wniosków, znajdujących się na stronie 2449, 2450 i 2451 protokołu stenograficznego XVIII sesyi z dnia 8-go listopada 1907 r.

Nad powyższymi dwoma wnioskami rozpoczęła się w Izbie debata dnia 12 listopada, uzasadnianiem wniosków przez posłów Schrammla i Rennera.

W sprawie tej zabierało wielu posłów głos, pomiędzy nimi dnia 28 listopada (strona protokołu stenograficznego 2.777) mówi pan Stapiński za wnioskami słowa:

Wysoka Izbo!

„My członkowie polskiej partyi ludowej, cho-„ciaż tu jesteśmy wyłącznie zastępcami włościan, „mimo tego będziemy głosować za nagłością „wniosków Schrammla i Rennera. Chciałem, aby „nad wnioskami głosowano nad każdym ustępem „osobno, a gdy to jest niezgodne z regulaminem, „zdecydowaliśmy się za nagłością wniosków w ca-„łości głosować.

„Ponieważ przewiduję, że spotkają nas za-„rzuty i niektórym agraryuszom zasiadającym „w Izbie może być niezrozumiałem, jak chłopska „partya może za nagłością wniosków głosować, „naprzód więc chcę sprawę uzasadnić i sprosto-„wać, iż my to dlatego czynimy, że jest nie-„możliwe nad wnioskami częściowe głosowanie.

„Chcieliśmy głosować przeciw pierwszej części „wniosku Schrammla a za drugą i trzecią częścią, „ponieważ potanienie żyta i zboża w ogóle jest „ważne, a my musimy znaleźć sposoby do wyży-„wienia naszej ludności — będziemy więc dla „niemożliwości podzielenia wniosku Schrammla, „za całym wnioskiem głosować.

„Co do wniosku Rennera chcieliśmy przy gło-„sowaniu w ten sposób się zachować. Chcieliśmy „głosować przeciw ustępowi I. punkt 1, 2 i 5, „ponieważ te sprawy przez ustawodawstwo kra-„jowe przy naszem współdziałaniu są „już załatwione, np. w ostatniej sesyi załatwiliśmy, „jak było można, ustawę łowiecką.

„Chcieliśmy dalej przeciw ustępowi III. gło-

„sować, ponieważ tej sprawy nie chcemy załatwiać „w Izbie posłów, albowiem na podstawie poczy- „nionych w tej Izbie doświadczeń sądzimy, że nie „jest życzeniem, aby nad sprawami chłopskiemi „rozstrzygała Izba, złożona z rozmaitych elemen- „tów, Izba, w której nominalnie agraryusze — jak „my — siedzą, którzy jednakże mieli dobre żniwa, „wysokie ceny za zboże pobierają — przeciwne „nam w tej okoliczności stanowiska zajmują.

„Ale, że we wniosku p. posła Dra Rennera „znajduje się ustęp, dla ludności galicyjskiej wiel- „kiej doniosłości, mianowicie ustęp o uregulowaniu „procesów serwitutowych, będziemy więc, jeżeli nie „z żadnej innej, to już dla tej przyczyny za całym, „wnioskiem głosować, ponieważ sam ten „ustęp do takiego stanowiska pcha „nas i zmusza — a częściowe głosowanie jest „niemożliwe.

„Chłopstwo w Galicyi, cała ludność chłopska „w ogóle sprawę serwitutów jeszcze dziś uważa „za niezałatwioną. Wiem w drodze urzędowej od „komisarza namiestnictwa, że w powiecie Nisko „około 200 procesów serwitutowych, jeszcze „z czasów regulacyi serwitutów zalega dotychczas „niezałatwionych.

„A ponieważ nam, chłopskiej ludności, lasy, „pastwiska i łąki przy regulacyi serwitutów ode- „brano, dalej, dlatego, że wniosek jest przynaj- „mniej nadzieją, właściwie możliwość daje, że ta „sprawa przecież będzie dochodzoną i może na „inną drogę skierowaną, z tej przyczyny a nie „z innej musimy za wnioskiem Rennera głosować“.

Przemówienie zwrócone do ministra rolnictwa opuszczam.

Tego samego dnia odbyło się imienne gło- sowanie nad wnioskiem Schrammla: na 399 głosu- sujących, za wnioskiem głosowało 207, przeciw 192.

Wniosek nie uzyskał tedy $^2/_3$ głosów i został odesłany do komisyi celem regulaminowego tra- ktowania.

Następnie przyszedł pod głosowanie wniosek Rennera. Głosowało 367 posłów — 165 głoso- wało za nagłością, a 202 przeciw nagłości.

(Stronica prot. stenog. 2790 i 2791), wniosek również odesłano do komisyi.

Z p. ludowców za wnioskiem głosowali: Ciągło, Krempa, Madej, Mleczko, Olszewski, Ruebenbauer, Siwula, Staniszewski Józef, Stapiński, Średniawski, Wójcik, reszta siedziała w domu.

Koło polskie głosowało przeciw nagłości wniosków, a wydesygnowany w tej sprawie do mowy poseł br. Battaglia, dnia 22-go listopada swej mowie w imieniu Koła mówi (str. prot. stenogr. 2683):

„Wysoka Izbo!

„Nagłość na tapecie stojącej sprawy drożyzny „środków żywności i akcyi ratunkowej w tym kie- „runku uznajemy w zupełności w całej rozcią- „głości.

„Mimo tego nie możemy się oświadczyć za „nagłością z następujących przyczyn:

„Najprzód znajdujemy we wnioskach najró- „żnorodniejsze materye w ten sposób razem rzu- „cone, że załatwienie sprawy z czysto technicznych „przyczyn pracę w najwyższym stopniu utrudnia. „Spotykamy we wnioskach wzmianki odnoszące „się do polityki agrarnej, podatkowej, gminnych „wyborów i wiele innych przedmiotów.

„Na sposób, aby tak wielorakie materye w jed- „nym, względnie dwu wnioskach w jedno połączyć, „nie nadaje się wcale, załatwienie sprawy samej, „tj. ulżenie w biedzie ludności, postaranie się o spo- „soby zapobiegawcze drożeniu żywności jaknaj- „spieszniejsze chociaż nam bieda ludności leży na „sercu, z taką fałszywą metodą pracy solidaryzo- „wać się nie możemy.

„Dalej wnioski wymagają od rządu rozmaitych „zarządzeń. Muszę zaznaczyć, że obecny rząd, jak „i każdy rząd w Austryi, nie jest przecież tak krótko- „widzącym, ażeby z doniosłości tych pytań nie „zdawał sobie rachunku. Rząd musi to robić już „z czysto egoistycznych przyczyn.“

Po dłuższej mowie, której dla szczupłości ram artykułu nie tłumaczę, skończył poseł Bataglia temi słowy:

„To nas upoważnia samej materyi, jak po- „wiedziano, wielką nagłość przyznać i żądać od „rządu, aby corychlej wynalazł srodki i drogi do „złagodzenia potrzeb prowadzące.

„Nie możemy jednak za nagłością w mowie „będących wniosków głosować a przeciw naduży- „ciu tej tak ważnej sprawy do czysto politycznych „celów protestować musimy“.

Z tego, co napisałem, ma łaskawy czytelnik przedstawione, jakiemi drogami postępowała sprawa otwarcia granic dla przywozu bydła i mięsa do Austryi; jakie stawiano w tej sprawie wnioski i w Sejmie galicyjskim i w Radzie państwa i jakie w tej sprawie zajęli stanowisko posłowie gali- cyjscy.

Teraz dalej.

Pod naciskiem stosunków politycznych, pod naciskiem Koła polskiego i innych stronnictw, którym potrzeba ludu leży na sercu, a szczególnie wskutek potrzeby uregulowania stosunków han- dlowych i obrotowych z zagranicą, a w pierw- szym rzędzie z Rumunią, rząd w lipcu b. r. przed- łożył Izbie ustawę handlową z Rumunią do za- twierdzenia, a jednocześnie projekt ustawy, do- tyczący założenia centralnego zakładu sprzedaży bydła.

W dosłownem przetłumaczeniu z niemiec- kiego, projekt opiewa:

Za zgodą obydwóch Izb Rady Państwa po- stanawiam, co następuje:

§ 1. Udziela się na założenie i prowadzenie centralnego zakładu sprzedaży bydła, który ma na celu popieranie zbytu, wywozu i ułatwienia innych sposobów użytkowania bydła, roczną do-

tacyę z funduszów państwowych, której wymiar ustanawia się na lata 1910 do 1918 w wysokości 63·6% dochodów cłowych ubiegłego roku z dowozu bydła i świń w granice obwodu cłowego obu połów Monarchii austro-węg., najmniej jednak w wysokości jednego miliona koron rocznie.

Powyższy zakład centralny sprzedaży bydła ma na celu następujące zadania:

a. urządzanie i popieranie filialnych zakładów użytkowania bydła celem zwiększenia zbytu bydła.

b. popieranie stowarzyszeń użytkowania bydła.

c. zakładanie targów na bydło rzeźne, rozpłodowe i użytkowe.

d. popieranie wywozu bydła.

e. popieranie ubezpieczenia bydła.

f. organizacyę zaopatrzenia w paszę.

g. popieranie sprzedaży wyrobów bydlęcych.

h. organizacyę zaliczkowania bydła.

§ 2. Założenie centrali, która ma posiadać przymiot osoby prawniczej i podlegać nadzorowi c. k. Ministerstwa rolnictwa; wydanie bliższych przepisów o jej urządzeniu i administracyi nastąpi w drodze rozporządzenia.

Koszta biurowe i administracyjne pokryje rząd. Potrzebne kwoty należy wstawić do budżetu ministerstwa rolnictwa.

§ 3. Minister rolnictwa jest obowiązany do składania corocznie sprawozdania Radzie Państwa z użycia funduszów, udzielonych centrali sprzedaży bydła, jakoteż z jej czynności.

§. 4. Przeprowadzenie tej ustawy powierzam moim ministrom rolnictwa, handlu i skarbu.

Uzasadnienie.

Już od szeregu lat odczuwano żywo potrzebę organizacyi sprzedaży bydła w Austryi. Rolnicy nie są już od dłuższego czasu w możności zużytkować korzystnie hodowane bydło, podczas gdy równocześnie ceny. mięsa ciągle wzrastają. Korzystne zużytkowanie bydła, jakoteż wyrobów bydlęcych stało się żywotną potrzebą gospodarstwa rolnego. Prawie wszędzie odczuwany brak sił roboczych na wsi, pociąga za sobą potrzebę pielęgnowania w wyższej mierze chowu bydła. Świadomość, iż poszczególni właściciele, a przedewszystkiem właściciele małych posiadłości nie są w stanie swego bydła racyonalnie zużytkować, wywołała potrzebę tworzenia organizacyi rolników, których celem jest podniesienie chowu i popieranie zbytu bydła, lecz organizacye tego typu czyniły tylko powolne postępy.

Całkiem odosobnione stowarzyszenia okazały się za słabe, by mieć jakikolwiek wpływ na targ i brak dotychczas centralnej organizacyi, któraby była w stanie ująć dążenia w jedną całość i skierować je do wspólnego celu. Rząd więc czyni już od szeregu lat starania zapobieżenia temu brakowi popieraniem powstałych z inicyatywy prywatnej organizacyi rolniczych, mających na celu ulepszenie użytkowania bydła. I tak przyczynił się rząd do założenia dalszego, w ten sposób powstałego z inicyatywy ogólnego związku Spółek rolniczych w Austryi, rolniczego biura sprzedaży bydła, które wykazuje w czasie od 1 października do 31 grudnia 1907 roku obrót . . . kor. 403.404
w roku 1908 już obrót . . . . „ 6,134.027

W tym czasie sprzedało biuro to na centralnym targu w Wiedniu 16.125 sztuk bydła rzeźnego za ogólną kwotę 3,189.841 koron. Równocześnie zaczęto podobnie intenzywne akcye w krajach Przedlitawii, jednak wszystkie te zabiegi, aczkolwiek uwieńczone pomyślnym skutkiem, nie osiągnęły, z powodu niedostatecznych środków, wybitnych rezultatów dla całego ogółu rolniczego w Austryi. Jeżeli już teraz było to wskazane przyjść z wydatną pomocą w tym względzie przez stworzenie organizacyi o większych zarysach, to wydaje się to o wiele konieczniejszem tam, gdzie stan rolniczy Austryi musi się liczyć z większym importem bydła rzeźnego z zagranicy. Dlatego rząd rezygnuje z użycia dochodów cłowych, pochodzących z dowozu bydła rogatego i świń w obwód cłowy krajów reprezentowanych w Radzie państwa na ogólne cele państwowe, lecz chce użyć wzmiankowane dochody cłowe na popieranie zbytu, wywozu i innych sposobów użytkowania bydła.

Dla osiągnięcia celu ma dbać centrala użytkowania bydła przedewszystkiem o zakładanie i popieranie organizacyi handlu bydłem. Przytem nastąpi z jednej strony reorganizacya już istniejących zakładów, z drugiej strony, gdzie się okaże potrzebnem, powoływanie nowych zakładów do życia. W ścisłym związku z tem stoi potrzeba popierania stowarzyszeń handlu bydłem, które mają być filiami powyższych zakładów. W ten sposób poprze się dające się spostrzegać usiłowania, jak organizacya powstała z inicyatywy ogólnego związku spółek rolnych. Będzie też zadaniem centrali przez utrzymanie organizacyi informacyjnej i prowadzenie ewidencyi stosunków targowych w Państwie.

Dobrem zadaniem centrali będzie popieranie urządzenia targowic na bydło. Tu uwzględni się przedewszystkiem potrzebę założenia na wielką skalę targowicy na bydło opasowe, robocze i użytkowe we Wiedniu, przez co urzeczywistnionoby dawno powzięty zamiar kół rolniczych.

Lecz należałody również i na innych większych rynkach zbytu stworzyć tego rodzaju targowice, jakoteż targowice na bydło rzeźne, któreby były racyonalnie prowadzone i służyłyby nie tylko interesom rolników, lecz też w wysokiej mierze interesom konsumującej ludności.

Jednem z najważniejszych zadań centrali byłoby następnie popieranie wywozu bydła. Wywóz bydła, skierowany szczególnie do Niemiec, Włoch i Szwajcaryi spadł od r. 1906, w którym zawarto

nowe traktaty handlowe z Niemcami prawie do połowy i okazuje dopiero od roku 1908 znów tendencyę zwyżkową, nie osiągnąwszy jednak pierwotnej wysokości. Będzie zatem jednem z najwdzięczniejszych, chociaż bardzo trudnych zadań nowego zakładu, stworzenie warunków, któreby umożliwiały ożywienie wywozu. Choć zakład ten będzie Państwo utrzymywało i dozorowało, jednak będzie on posiadał największą swobodę handlową i będzie w możności działać na tem polu przełomowo. Statystyka dowozu państw najważniejszych dla naszego wywozu wykazuje, że właśnie w tych latach, w których nasz wywóz spadł, podniósł się dowóz z innych krajów, co wskazuje na to, że przy celowej trosce o nasz wywóz osiągniemy pierwotne nasze stanowisko na zachodnich rynkach zbytu.

Obok starania o ubezpieczenie należy mieć na oku w pierwszej linii ubezpieczenie rolnika przeciwko stratom w drodze ze stajni do targowicy albo do rzeźni.

Zakres działania centrali obejmować będzie również troskę o karmę dla bydła. Tu należy przedewszystkiem zakupno intenzywnej karmy w wielkiej ilości i oddanie tejże bez zysku pojedyńczym rolnikom. Do tej akcyi należeć będzie też, by kwestyę dostarczania mięsa w racyonalny sposób rozwiązać. Nastręcza się tu sposobność połączenia polityki aprowizacyjnej na wielką skalę z lepszą pieczą o interesa rolników.

Równolegle z tem powinna centrala zająć się zużytkowaniem innych produktów bydlęcych, jak wełna, skóry, rogi, kości, itd. Zyskowność produkcyi bydlęcej także możnaby podnieść przez odpowiednie zużytkowanie padliny.

W końcu będzie zadaniem centrali pomyślne rozwiązanie kwestyi zaliczkowania bydła, tak mało dotychczas zastosowanej. Dzisiaj zajmują się zaliczkowaniem bydła, tylko prywatne osoby w sposób dla właściciela bydła nie zawsze korzystny, podczas gdy kwestyę planowego uregulowania zaledwie rozpoczęto rozwiązywać.

Ad §. 2. Urządzenie centrali sprzedaży bydła będzie uregulowane statutem, wydanym w drodze rozporządzenia, które obejmować będzie przedewszystkiem przepisy o organizacyi zakładu, o jego zakresie działania w myśl §. 1. projektu ustawy, jako też o jego regulowaniu i określać będzie stanowisko rady przybocznej z kół interesantów, która ma być dodaną dyrektorowi. Potrzebny personal ma być przydzielony z ministeryum rolnictwa, które przejmie na swój rachunek także koszta biura i administracyi, tak, że środki i zasoby pieniężne z dochodów cłowych mogą być obrócone na właściwe cele zakładu w całości. Ad § 3. Wysokość rocznej dotacyi, jak i wielkie znaczenie tej instytucyi dla wszystkich kół ludności wykazały potrzeby nałożenia na Ministeryum rolnictwa, mającego nadzór nad tym zakładem obowiązku składania sprawozdania Radzie Państwa z użycia tej dotacyi i z czynności centrali.

Głównym warunkiem dodatniej działności centrali użytkowania bydła będzie prowadzenie jej w sposób czysto kupiecki, wolny od wszelkiego biurokratyzmu.

Centrala będzie załatwiała nietylko interesy w sposób komisowy, lecz i na własny rachunek. Również będzie brała udział w przedsiębiorstwach, przyczem trzymać się będzie zasady, by wszelkie w ten sposób osiągnięte dochody płynęły zawsze na rzecz zakładu.

Przy wypełnianiu swych zadań będzie miała centrala obowiązek wykorzystania wszystkich urządzeń służących temu celowi, nie opuszczając przytem zasilania istniejących już w poszczególnych krajach spółkowych organizacyi i korporacyi rolniczych.

— — — — — — — — — — —

Powyższy projekt ustawy został odesłany do komisyi rolniczej, do której podpisany należał. W komisyi projekt na wniosek posła z Krainy Povšego, został przerobiony w sposób, na który rząd w zupełności się godził, i brzmi tak:

Za zgodą obu Izb Rady Państwa, zarządzam jak następuje:

§ 1.

Dla stworzenia funduszu celem popierania chowu i sprzedaży bydła, wstawi się w preliminarz państwa w latach 1910 do 1918 z funduszów państwa kwotę po 6 milion. kor. rocznie w etacie Ministerstwa rolnictwa, nie naruszając w tymże etacie i w tym samym celu objętych już kwot.

W roku bieżącym nieużyte kwoty mają być do funduszu dołączone i aż do dalszego użycia pożytecznie ulokowane.

Procenta i raty zwrotne z udzielonych z tego funduszu pożyczek, inne dochody z przedsiębiorstw i zakładów funduszem urządzonych, lub gdzieindziej poczynionych obrotów, należy przydzielić do funduszu.

§ 2.

Z tego funduszu należy rocznie kwotę 1 miliona koron do popierania zakładu sprzedaży bydła, szczególnie do wykonania następujących zadań przeznaczyć.

a. popieranie wywozu bydła,

b. urządzanie i zasilanie zakładów użytkowania bydła celem popierania sprzedaży bydła.

c. zasilanie towarzystw (organizacyi) użytkowania i sprzedaży bydła.

d. popieranie sprzedaży produktów bydlęcych

§ 3.

Pozostałe fundusze mają być użyte do popierania chowu bydła, pomiędzy innemi do udzielania premii hodowcom, ułatwianie zakupna paszy, popieranie zakładów ubezpieczenia bydła, zasilanie towarzystw zakładów opasowych, popieranie gospodarstw pastwiskowych, w stosunku do ilości sztuk bydła w pojedynczych krajach i powiatach, na podstawie ostatniego powszechnego spisu bydła w myśl ust. z 29 marca 1869 Dz. p. p. Nr. 67 zarządzonego.

§ 4.

Funduszem zarządza ministerstwo rolnictwa, a z zarządu złoży coroczne sprawozdanie Radzie państwa.

§ 5.

Przeprowadzenie tej ustawy polecam moim ministrom rolnictwa, handlu i finansów.

W myśl § 3 tego projektu ustawy z kwoty 5 milionów koron otrzymałaby na podstawie spisu bydła, którego ilość w całej Austryi (bez Węgier), wynosi 9,511.170 sztuk:

Austrya dolna	sztuk	606.938	kor.	**319.065·90**
Austrya górna	„	588.669	„	**309.409·36**
Salcburg	„	141.549	„	**74.411·98**
Styrya	„	718.841	„	**377.893·05**
Karyntya	„	256.220	„	**134.694·25**
Kraina	„	253.839	„	**133.442·57**
Tyrol	„	423.405	„	**222.583·03**
Voralberg	„	62.635	„	**32.927·08**
Pobrzezie	„	139.692	„	**73.435·76**
Dalmacya	„	108.216	„	**56.888·90**
Czechy	„	2,558.338	„	**1,187.203·05**
Morawy	„	789.552	„	**415.065·65**
Śląsk	„	203.788	„	**107.131·88**
Galicya	„	2,718.166	„	**1,428.933·86**
Bukowina	„	241.422	„	**126.914·98**
Razem	sztuk	9,511.170,	kor.	**5.000.000·00**

Jednocześnie komisya rolnicza uchwaliła rezolucyę:

„Ze względu na to, że kwestya zabezpieczenia bydła w przedłożonym układzie nie będzie „zadowalniająco rozwiązaną — i że w interesie „rolników i hodowców bydła będzie stworzenie „powszechnej asekuracyi od wszelkich szkód, stawiamy następujący wniosek:

„C. i k. rząd wzywa się do natychmiastowego „przedłożenia Izbie projektu ustaw dotyczących „zabezpieczenia bydła i jednocześnie zabezpieczenie rolnictwa od wypadków elementarnych, rolnika przygniatających“. (C. d. n.)

Antoni Maślanka
poseł.

Do N. P. M. Wniebowziętej.

Przed Twoje święte spiesząc ołtarze,
Z ojczystych naszych zielonych błoń
Kwiaty niesiemy Ci Maryo w darze
I miłość — czystą, jak ziół tych woń.

Spójrz, Wniebowzięta, z górnej wyżyny
Na wzywający Cię szczerze lud
Odartej z swobód polskiej krainy —
I osłódź naszej niedoli trud.

Bo my, choć na skroń tłoczy nam ciernie
Twej świętej chwały zawzięty wróg,
Pragniemy służyć Ci zawsze wiernie
I Chrystusowych trzymać się dróg.

O spojrzyj, Maryo, łaskawem okiem
Po naszej ziemi: co tu krwi, łez
Ludu Twojego płynie potokiem —
I połóż naszym cierpieniom kres!

Nie dopuść, żeby wróg rozwydrzony
Bluźniąc Ci, dalej urągał nam:
„Gdzież ta Królowa polskiej korony,
Że dotąd w pomoc nie spieszy wam“...

O Wniebowzięta! straszne to słowo,
Brzmieniem swem w żyłach mrożące krew...
Weź nas w opiekę, Polska Królowo, —
Niech wroga boży dosięże gniew.

Niech wnet nad całym zdumionym światem
Zbawienna dla nas przeleci wieść:
„Marya ubrała wolności kwiatem
Kraj ten, co śmiele głosił Jej cześć!“

Użal się, Maryo, naszej niedoli,
Przyjm nasze modły, błagalny śpiew,
Kwiaty i zioła — zerwane z roli,
W którą łzy nasze wsiąkły i krew.

15. VIII. 1909.

Ferdynand Kuraś,
chłop z nad Wisły.

Cześć N. P. Maryi
na ziemiach polskich.

Tarnowiec.

Z przeszłości Tarnowca mało wiemy — pewnem dopiero jest, że około r. 1440 parafia już istniała. Bardziej znanym zaczął być Tarnowiec od r. 1789 tj. od chwili umieszczenia w kościele

cudownej statuy Najśw. Panny Maryi, która przedtem znajdowała się w kościele OO. Karmelitów w Jaśle. Od tej chwili stał się Tarnowiec miejscem odpustowem i celem licznych pielgrzymek pobożnych.

W dnie odpustowe, przypadające na Nawiedzenie N. Panny 2 lipca, N. M. P. Szkaplerzną 16 lipca i na Narodzenie Maryi 8 września, jako też we wilie tychże, widzi się na wszystkich drogach wiodących do Tarnowca, całe gromady pobożnych pielgrzymów, którzy zdążają na miejsce cudowne, by złożyć hołd Bogarodzicy za otrzymane łaski oraz odebrać nowe, liczniejsze, płynące przez jej ręce na tem miejscu. Nie brak też t. zw. kompanii z chorągwiami na czele i z pieśnią na ustach.

Oprócz ludu okolicznego przybywają na odpust z odległych stron Rusini, a w święto Narodzenia N. Panny znajdzie się bardzo wielu Słowaków z Węgier.

Przez całą noc, poprzedzającą odpust, rozlegają się koło kościoła pieśni o Najśw. Pannie i to w trojakim języku: polskim, ruskim i słowackim.

Statua Matki Boskiej była dawniej bez sukienki, obecnie jest ubrana w sukienkę, którą wierni złożyli w ofierze Królowej Polski. Statua jest rzeźbiona z drzewa, trudno poznać z jakiego. Przedstawia N. M. P. w stojącej podstawie, trzymającą na lewej ręce Dzieciątko Jezus, a w prawej berło. Jezus ma w prawej ręce berło, a w lewej jabłko, wyobrażające świat. Włosy Maryi są długie, wolno w dół spadające. Korony metalowe. Płaszcz Maryi jest wyzłacany — suknia koloru pąsowego — podszewka płaszcza zielona. U stóp Maryi jest trzech aniołków, którzy zdają się Maryę unosić—jeden z nich trzyma księżyc.

Statua ta stoi w ołtarzu Tarnowieckiego — we framudze malowanej na błękitno. Całą postać Maryi otaczają promienie, — a nad Jej głową 12 gwiazd.

Już przed rokiem 1437 istniała ta statua i cudami słynęła w kościele OO. Karmelitów w Jaśle, dokąd miała być przyniesioną z Węgier z jakiegoś klasztoru w czasie wojen i niepokojów. W czasie niesienia Jej z Węgier mieli Ją postawić, niosący Ją, na kamieniu znajdującym się do dziś dnia w lesie koło wsi Samoklęski. W miejscu tem miało wytrysnąć źródło i wnet zasłynąć cudami, a lud przypisując to N. P. Maryi wystawił na tem miejscu kaplicę.

Za jej przyczyną Jasło było wolne od najazdu wojsk nieprzyjacielskich, grasujących w okolicy Jasła. I tak: wojsko Korwina w r. 1473 złupiło wiele wsi i miasteczek okolicznych, jak: Żmigród, Osiek, Biecz... W r. 1655 jenerał Karola Gustawa, króla szwedzkiego, Stein dotarł pod Jasło; w r. 1667 Rakoczy, w r. 1770 Moskale wszystko tu łupili i niepokoili okolicę, a Jasło w spokoju pozostawili. Przyczynie N. Panny przypisać to należy, jak to słusznie obywatele jasielscy sądzili.

Mimo, że kościół i klasztor spłonął a z nim i zapisane cuda, wiadomość o nich nie zaginęła. Były obrazy umieszczone koło ołtarza, przedstawiające cuda zdziałane za Jej przyczyną z króciutkiem opisem tychże. Podpisy te — w części tylko — wydrukował i zachował w swej książeczce książę Wiśniowiecki.

Cudów w książeczce księcia Wiśniowieckiego zachowanych jest 40.



Figura Najśw. Panny w Tarnowcu.

W roku 1775 wybuchł pożar w Jaśle i zniszczył także i kościół wraz z klasztorem Karmelitów. Ocalała cudownym sposobem statua Matki Bożej, mimo że drewniana i że nie wyniesiono Jej.

Rząd austryacki, a raczej Józef II zakonników przepędził, a dobra zagarnął na własność funduszu religijnego. Statua została zamieszczoną tymczasowo we farze w Jaśle.

W tym czasie kolatorką w Tarnowcu była hrabina Kuropatnicka. Za jej to staraniem i kosztem statua ta została odstąpioną kościołowi parafialnemu w Tarnowcu za odpowiednie wynagrodzenie na rzecz funduszu religijnego. — Ks. Karwowski, ówczesny proboszcz, przewiezioną statuę bez żadnych uroczystości umieścił w głównym ołtarzu we wilię Zwiastowania Najśw. Panny w r. 1789. Ks. Karwowski dostawszy cudowną statuę do Tarnowca postanowił wystawić kościół murowany w miejscu dawnego półmurowanego, również jego staraniem wystawionego.

Jakoż w krótkim czasie dokonał zamierzonego dzieła, bo już w r. 1804 biskup przemyski Gołaszewski konsekruje kościół murowany, który do dziś dnia stoi, w dobrym stanie utrzymany.

F. K.

Ustawa konkurencyjna.

Budzanów, 6 sierpnia 1909.

Konsystorz metrop. polski we Lwowie, polecił na tegorocznych kongregacyach dekanalnych, omówić kwestyę z prawa kanonicznego: „Jakie zmiany wypadałoby zaprowadzić w ustawie konkurencyjnej z 15 sierpnia 1866 i uzupełnionej ustawami z 16 kwietnia 1896 r. i 20 sierpnia 1905 r. Dz. u. p. Nr. 105“.

Upoważniony przez Urząd Dziekański do opracowania i licytowania kwestyi i postawienia konkretnych wniosków, dotyczących zmiany ustaw konkurencyjnych, poruszam sprawę publicznie i w gazetce „Ojczyzna“, aby zasięgnąć opinii P. T. kleru, patronów, posłów i kontrybuentów konkurującej ludności. Zebrany materyał i omówiony na kongregacyach, uprości załatwienie tak ważnej sprawy. Nagląca potrzeba budowania kościołów polskich w zagrożonych wynarodowieniem miejscowościach, z jednej strony, z drugiej zaś odnawiania starych zrujnowanych domów Bożych, zniewolić powinny ogół polski do ratowania z ruiny i obmyślenia sposobów zebrania na ten cel funduszów. Od 24 lat miałem możność przekonać się o wartości ustaw konkurencyjnych, które rozstrzygają o najdrobniejszych nawet potrzebach kościoła, a nie zaradzają skutecznie najważniejszym potrzebom. A dziś widzimy, że z ruiną kościołów nastąpiła i ruina społeczeństwa, obciążonego coraz to większymi ciężarami, tak, że każdy nowy ciężar wywołuje bolesne oburzenie „skąd wziąć, jak podołać nowym ciężarom“. Klęski elementarne, posuchy, powodzie, grady, nieurodzaj, pożary, pociągają jeszcze większe zubożenie i zadłużenie ludności, czyta się i słyszy powszechne wołanie: „Jeszcze jeden rok takich klęsk, a zaczniemy ginąć z głodu“. Sam rząd widocznie konstatuje ciężkie położenie ludności, kiedy zwolnił ciśnienie śruby podatkowej i chociaż troszczy się o kościoły, to jednak zwleka załatwianie konkurencyi latami, z przezorności, by się ludność przypadkiem nie wzburzyła.

A jednak należy koniecznie złemu zaradzić, aby dobro publiczne, domy Boże od zniszczenia zupełnego uratować, a jeżeli to ma uskutecznić zmiana ustawy konkurencyjnej, — mojem zdaniem — ustawa powinna być zmieniona w tym kierunku, by kontrybuentów zbytnio nieraz nie obciążała nadmiernym, niemożliwym ciężarem. Natomiast by zobowiązała wszystkie warstwy społeczne do 2% dodatku stałego na rzecz konkurencyi, uiszczonego przy podatkach. Datki konkurencyjne w ten sposób ściągane wpływałyby rokrocznie do konsystorzy dyecezyalnych.

Rzeczą konsystorzów byłoby ugodzić inżynierów-budowniczych stałych, ze stałą pensyą roczną i dyetami. Zadaniem budowniczego będzie zbadać stan kościołów w dyecezyi, zdjąć plany tychże i przedłożyć takowe konsystorzom. Komitety parafialne wspomagałyby w tej czynności konsystorze i budowniczych.

Ze stałych wpływów konkurencyjnych corocznych, choćby najdrobniejszych, można będzie każdego roku najbardziej potrzebujący kościół odrestaurować lub najpotrzebniejsze nowe wybudować. Parafie posiadające fundusze na restauracyę kościołów, nie mogą być także zwolnione od 2%-go datku na cel ogólny.

Przy zmianie ustawy konkurencyjnej, czyby nie było wskazanem wziąć pod rozwagę ustawę krajową, konkurencyjną, z 2 lutego 1867 r. Dz. u. kr. Nr 5. Artykuł III-ci tej ustawy stanowił: Datek parafialny winien uiszczać każdy parafianin bez różnicy płci, od ukończonego 16 roku do 50 roku życia, rocznie w ilości po 20 halerzy.

Inne projekta zmiany konkurencyjnej ustawy podano w swoim czasie w „Gazecie kościelnej“ z r. 1907 Nr 35 i 44. Obszerniej określono projekta zmiany ust. konk. w „Gazecie kościelnej“ z r. 1908 Nr 20. Podniesiono w artykułach wymienionych, że ustawa wymaga koniecznej zmiany w dwóch paragrafach [§§ 12. i 15.] w kierunku rozszerzenia kompetencyi komitetów parafialnych na podobieństwo Rad szkolnych miejscowych. Chodzi o to, aby uchwały komitetu prawnie powzięte, miały moc obowiązującą dla gminy parafialnej, bez konieczności uciekania się do rozpraw konkurencyjnych i aby wedle potrzeby mogły być przeprowadzone egzekucyą władzy politycznej.

Wobec tak licznych i częstych wymagań społecznych na potrzeby narodowe, wobec tego, że już tyle nowych kościołów w kraju, które powstały z grosza publicznego i które na tym groszu istnienie opierają, pokazuje się konieczna potrzeba obmyślenia sposobu, zebrania funduszu na utrzymanie kościołów i utworzenia jakiejś instytucyi w rodzaju ministeryów, której zadaniem byłoby czuwać nad utrzymaniem, a względnie budową kościołów i budynków plebańskich.

Jeszcze jedna trudność nasuwa się pod uwagę przy zmianie ustawy konkurencyjnej. Otóż przed laty dziesięciu należało do jednej parafii kilka i kilkanaście gmin z obszarami dworskiemi, stanowiły trzy i cztery razy większy dochód kościoła i proboszcza, a proboszcz też mógł rozporządzać stosownemi do dochodów środkami, a dziś, kiedy rozszarpane na kilka części parafie, i proboszcz, jak każdy inny, musi się liczyć z wydatkami, aby nie popadł w długi. Uderzającą

jest i ta okoliczność, że w pewnej parafii, do której należało ośm obszarów i tyleż gmin, z większą liczbą kontrybuentów, nie było w stanie złożyć konkurencyi uchwalonej jeszcze w roku 1902, w kwocie 20.000 kor., na odnowienie kościoła — czy podobna dziś, aby te dwie pozostałe gminy i obszary przy kościele macierzystym, których nieliczni parafianie i najbiedniejsi może w kraju, byli w stanie kwotę przewyższającą 20.000 kor. złożyć na restauracyę kościoła, kiedy ten o dziesięć lat więcej zrujnowany, a materyał i robotnik o dziesięć razy droższy?

Zwracam uwagę na inne miasta większe np. Tarnopol. Dawniej łatwiej było mieszkańcom katolickim utrzymać jeden kościół, jak dzisiaj trzy kościoły. Tak kościół Jezuitów, jak „bazylika“, zbudowane stosunkowo w bardzo krótkim czasie, kosztem kroci tysięcy z grosza społecznego, i też z grosza tego społeczeństwa trzeba je będzie utrzymywać. Obecnie w tym samym Tarnopolu do tej samej ludności już zubożałej, tak OO. Dominikanie, jak OO. Jezuici, również ks. proboszcz, będą zniewoleni wyciągać ręce, nadstawiać tace, na potrzeby i utrzymanie tychże domów Bożych, a w kraju niema zarobków amerykańskich. Wystarczy wziąć do ręki pierwszą lepszą gazetę, a oto co się czyta: „kościółek, którego budowę rozpoczęliśmy, wymaga jeszcze sporo grosza, polecamy go też serdecznie pamięci i opiece, prosimy o nadsyłanie dalszych datków“, to czytamy codzień, od kwestarzy i kwestarek, prawie codziennych gości, bo nawet z Chaldei i Palestyny słyszymy prośbę o ofiarę. Zakładamy, budujemy, restaurujemy kościoły, kaplice, ochronki, zakłady etc., jakaś chorobliwa mania budowania opanowała wszystkich, a te budowy, nieraz kosztowne i okazałe, przeprowadza się kosztem pożyczek, naturalnie długów, zapominając na stare przysłowie, że „kto za pożyczone pieniądze buduje, buduje cudzym, a nie sobie“, przed czem przestrzegało już gubernium rozporządzeniem z dnia 3 listopada 1820 roku, L. 154.141. Polecono bowiem władzom politycznym silnie czuwać, aby „nie przedsiębrano budowli zbyt kosztownych i okazałych“.

Poruczam głos mój w sprawie konkurencyi P. T. Interesowanym i proszę o swe zdanie w tej piekącej kwestyi.

Na Dar Grunwaldzki zbiera się tysiącami do miliona, a inne dary składamy dziesiątkami i setkami. Złóżmyż stale i trwale na domy Boże ofiarę halerzową, a nie poczujemy ciężaru. „Złóż centa co roku — mówi ks. Skarga — a stale i trwale, nie poczujesz ciężaru, bo gdy przyjdzie dać naraz większą kwotę, nie podołasz“. Taką ofiarę, rozumię — dodatek 2% do podatku.

Ks. Jan Turczański
proboszcz.

Odwrotna strona medalu.

Zrozumieli nareszcie i ludowcy, że nie wystarczy tylko krzyczeć przeciw traktatowi z Rumunią — że jeśli już ma to „nieszczęście“ przyjść, to niech przynajmniej chłopi coś za to dostaną. Myśmy akurat to samo powiedzieli dwa miesiące temu — wyłuszczył to dokładnie poseł Zamorski — i za nasze zdanie kamienowali nas ludowcy w swoich pismach i na wiecach, a i dziś jeszcze szkalują.

To też z okropnem zdziwieniem wyczytaliśmy w gazetach ludowców, że oni zmienili swoje zdanie. Dnia 8 sierpnia był wiec ludowców w Tarnobrzegu. Przyjechali referenci z Krakowa, z Dąbrowy, przybył słynny Mojżesz Kanarek, a nawet poseł Krempa. Gadali bardzo dużo i uchwalili, że oni wprawdzie sprzeciwiają się traktatowi, ale jeśli on jest nieunikniony, to niech za ten traktat rząd przeprowadzi oddłużenie chłopów...

Kiedyśmy to wyczytali w pismach ludowców — tylko „Przyjaciel“ jeszcze o tem nie pisał — zdumieliśmy się. Bo ta uchwała, to nowe oszukaństwo ludu, to nowe mydlenie chłopom oczu. Na wiecu referenci musieli przyznać, że narodowi demokraci mają słuszność w tem, że uniknąć tego traktatu się nie da. Czują też ludowcy, że te parę milionów rocznie, jakie rząd przyrzekał dać rolnikom w Galicyi, to także coś warte i że jeśli kraj dostanie je, to będzie to zasługą przedewszystkiem posłów wszechpolskich. Wzięli się więc na sposób i powiadają: jeśli wszechpolacy żądają 2 milionów, to my będziemy wołać o 100 milionów, a lud nam przyklaśnie, a nie wszechpolakom. Będziemy się licytować, kto więcej da obietnic!...

Bo jakżeż inaczej nazwać to żądanie wiecu tarnobrzeskiego jak nie licytacyą!?!

Oddłużenie włościaństwa to nie jest drobnostka — tu nie wystarczy kilka milionów, ani kilkanaście. Tu trzeba tysięcy milionów — miliardów całych!

W r. 1905 obciążenie hipoteczne nieruchomości wynosiło 1,350.773.557 kor. (miliard 350 milionów) — dziś wynosi z pewnością półtora miliarda — w tem drobna posiadłość ziemska liczy okrągło 400.000.000 (400 milionów) koron. Licząc więc tylko po 4 od sta — sam procent od kapitału wyniesie 16 milionów koron rocznie. A rząd, gdyby przeprowadzał oddłużenie chłopów, to musiałby przeprowadzić to we wszystkich 17 krajach. I czy ludowcy obliczyli, ileby to kosztowało?! A przecież długi hipoteczne to jeszcze nie wszystkie długi! Potrzebaby więc — jak napisałem wyżej — tysięcy milionów dla należytego przeprowadzenia tej akcyi — a rząd na wiosnę dopiero zażądał uchwalenia nowych po-

datków, bo w kasie ma pustki i — tych podatków jeszcze nie dostał.

Czyż więc nie jest nieuczciwem mydleniem oczu ludziom obiecywać im oddłużenie!? Czy nie jest to szkodliwa licytacya: wszechpolacy żądają parę milionów na rozwój rolnictwa, więc my żądajmy sto razy więcej, aby się zdawało, żeśmy lepsi!?

Głupie to, a nieuczciwe.

Widocznie jednak w szeregach ludowców „co głowa, to inny rozum“ — bo zupełnie co innego pisze „Przyjaciel“. Zabierają tu głos: Stapiński i Średniawski. Pierwszy woła rozpaczliwie: Chłopi ratujcie się — póki czas i nadsyłajcie petycye — jakby petycya uwolniła chłopa od ruiny; drugi zaś wziął się do nie swojej rzeczy i plecie nieskończone bzdury.

Poseł Średniawski oblicza, okropnie naukowo, ile to chłopi w Galicyi stracą corocznie, jeśli traktat z Rumunią wejdzie w życie. Liczy więc tak: Galicya hoduje 1½ miliona świń, z tego do Wiednia, Pragi i Ołomuńca idzie około 300 tysięcy sztuk rocznie, zaś na potrzeby naszych miast około 600.000 sztuk. Jeżeli więc wskutek traktatu obniży się cena sztuki tylko o 10 kor., to w takim razie stracą nasi chłopi 3 miliony koron na rzecz zagranicy, a 6 milionów kor. na rzecz naszych miast rocznie. Razem 9 milionów na świniach, a na cenie bydła conajmniej drugie tyle, czyli razem około 18 milionów koron rocznie.

Już na pierwszy rzut oka widać, jak dowolne jest to obliczenie. Dlaczego świnie mają spaść choćby tylko o 10 kor.? Czemu nie mniej lub więcej? A potem drugie: miasta w Galicyi nie dostaną ani ćwierci funta mięsa rumuńskiego, bo traktat przepisuje, że tylko do 13 wymienionych miast mięso rumuńskie wolno dowozić — a do Galicyi ani odrobiny — dlaczegóż więc ma być w tych miastach mięso tańsze, dlaczego więc na mięsie mają rocznie zarobić kilkanaście milionów [6 milionów na świniach, a najmniej drugie 6 na bydle] galicyjskie miasta?

Z tego, co p. Średniawski pisze, wynikałoby, że te kraje, do których to rumuńskie mięso przyjdzie, jeszcze gorzej na tem wyjdą, bo ceny tam muszą spaść jeszcze więcej niż u nas. Lekko więc licząc inne kraje, więc Czechy, Morawy, Bukowina itd. straciłyby najmniej 4 razy tyle, co Galicya — a więc około 80 milionów koron rocznie. Doliczając do tego Galicyę, mają rolnicy wedle przepowiedni proroczej Średniawskiego, stracić rocznie okrągło 100 milionów koron na traktacie!

S t o m i l i o n ó w k o r o n, t o s t r a s z n a s u m a — i widocznie ten rząd austryacki to „straszny łajdak“, jeśli chce świadomie zniszczyć rolników. No, żeby to jeszcze chodziło o chłopów polskich — możnaby to zrozumieć, ale przecież ten traktat dotknie Niemców i Czechów i Rusinów i Węgrów i Słoweńców itd. Czyż rząd austryacki na wszystkich się uwziął?!

Nie! T a k i g ł u p i t o r z ą d z n o w u n i e j e s t. Rząd wie, że większa połowa ludności w państwie żyje z rolnictwa i że zniszczyć milionów całych ludności nie można i nie wolno. Rząd to wie i — o w e 100 m i l i o n ó w s t r a t y z j a w i ł y s i ę t y l k o w m ó z g u p. Ś r e d n i a w s k i e g o.

Niejeden zaciekawi się, ileż też wezmą ci przeklęci Rumuni za swoje świnie i bydlęta?

Liczmy: W pierwszym roku wejść ma świń rumuńskich 50.000. Rachując sztuka na sztukę po 100 kor. wezmą za te świnie 5,000.000 kor., słownie pięć milionów koron. Bydła w pierwszym roku przyjdzie 10.000. Licząc sztuka na sztukę po 200 kor., wezmą Rumuni za bydło 2,000.000 kor., słownie dwa miliony koron. Jeśli dodamy do tego jeszcze milion koron za owce, kury i gęsi, to słono licząc rocznie wezmą Rumuni za wszystko około 8 milionów koron. Ponieważ połowa przypada na Węgry, więc na państwo austryackie wypadnie tego towaru rumuńskiego za 4 miliony koron.

I to mięso za 4 miliony koron ma według przepowiedni Średniawskiego spowodować stratę na mięsie miejscowem 100 milionów. Wygląda to tak: Na targu jest kilka jatek, a w nich dajmy na to 800 kilo mięsa. Sprzedają rzeźnicy miejscowi — wtem zjawia się podróżny zdaleka i niesie pod pachą 5 kilo mięsa. Zapłacił akcyzę (cło), placowe itd., staje w pobliżu, kładzie mięso przed sobą i chce go sprzedać. Kiedy to zobaczyli rzeźnicy w jatkach (choć oni cła nie płacą), natychmiast zniżyli wszyscy cenę na każdym kilogramie o 6 halerzy. Tak się tych 5 kilogramów zlękli!!!

Tak w rzeczywistości wygląda rachunek posła Średniawskiego — a jeszcze i to dodam, że według niego ceny mają spaść np. w Jaśle, Rzeszowie, Wadowicach itd., nawet i wtedy, gdy ten podróżny sprzedaje swoje 5 kilo choćby w Pradze.

Tak się to rzeźnicy będą bali tego „przybłędy“.

A przykład ten nie jest wzięty z powietrza. Już wiecie, że w Austryi bije się rocznie 4 miliony z górą świń. Licząc każdą świnię przeciętnie 80 kilogr. wypadnie mięsa z nich 320 milionów kilogramów. Rumuński przybłęda przyśle swoje 25.000 sztuk czyli 2 miliony kilogr., czyli na 160 kilogr. mięsa miejscowego Rumun przyniesie 1 kilogr. swojego. A w mięsie bydlęcem i tyle nie wypadnie. W latach następnych, kiedy Rumuni przyślą więcej świń, wypadnie w najlepszym dla nich razie 1 kilogr. na sto naszych. Więcej przysłać im nie wolno!

Mojemu rachunkowi i p. Średniawski nie zaprzeczy. A z mojego rachunku jasno chyba wynika, że traktat z Rumunią nie niesie ze sobą

ruiny chłopa. Straszą tą ruiną chłopa ci, co im na tem zależy, aby się chłop bał: straszą handlarze, którzy od bojaźliwego taniej kupią i straszą oszuści polityczni, którzy nieuczciwą agitacyą chcą się wkupić w zaufanie i w łaski u ludu.

A wobec tego czyż nie warto pomyśleć i zastanowić się i nadtem, czyby te 2 miliony rocznie nie przydały się na podniesienie rolnictwa, hodowli bydła i organizacyę hodowców dla obrony przed wyzyskiem ze strony handlarzy?

Rząd gotów był dać 54 miliony dla całego państwa, z tego 29% sumy dla Galicyi — czyli około 17 milionów w ciągu lat 9. Proponował rząd między innemi rozdzielić tę sumę między powiaty. Mamy powiatów 78 — dzieląc równo — każdy powiat zyskałby na podniesienie rolnictwa 218.000 koron. Suma nie do pogardzenia!

. . . .

Opuścił w ostatnich czasach sztandar straszaka serdeczny przyjaciel Stapińskiego, Słowieniec, Szusterszic. Ogłosił on światu, że jeśli rząd zapewni spokojne obrady w Sejmie czeskim, da gwarancyę, że chłopi bośniaccy będą uwłaszczeni i pomyślnie załatwi dla Słoweńców sprawę uniwersytetu włoskiego, to on i jego klub nie będą przeszkadzali w parlamencie do regularnych obrad. O traktacie ani nie wspomniał. A przecież p. Szusterszic był głównym wodzem w minionej sesyi parlamentarnej przeciw traktatowi. Teraz już o nim zapomniał! A zapomniał dlatego, że wtedy cały traktat był dla niego wygodnym konikiem politycznym, na którym używał, aby zyskać swój cel. Dziś ten koń już dostał dychawicy, więc stawia inne warunki. Nawet nic nie wspomina o pomocy dla rolników.

Mimowoli przyznał się i p. Stapiński w ostatnim „Przyjacielu“ o co mu chodzi! Oto pisząc o konferencyi wszystkich wybitnych posłów wszystkich narodów, zwołanej przez prezesa Głąbińskiego — dodaje, że minister skarbu Biliński ustąpić musi i ani wszechpolacy go nie uratują. O Bilińskiego więc p. Stapińskiemu chodzi!

Poczekajmy więc chwilkę jeszcze — niech Stapiński zostanie ministrem — a wtedy „Przyjaciel“ będzie zwolennikiem wpuszczenia żywego bydła z Serbii, Bułgaryi, Argentyny itd. — a przyjaciół swoich będzie uspokajał tem, że „nie bójcie się, Stapiński jest członkiem rządu, to on niedopuściłby tej sprawy, gdyby ona ludowi mogła zaszkodzić“.

Bo Stapiński, jak zmieni swoje zdanie — zawsze odwołuje się na zaufanie u ludu — że gdzie on jest, ludowi krzywda stać się nie może.



Uzdrowienie Parlamentu.

Po zamknięciu Parlamentu w lipcu — zwróciło się kilku wybitnych posłów słowiańskich do prezesa Koła polskiego Głąbińskiego, z prośbą, aby zwołał posłów na narady celem obmyślenia środków, aby Parlament mógł załatwić choć najpilniejsze, a dalszej zwłoki niecierpiące sprawy.

Wezwaniu temu posłuszny, prezes Głąbiński, zaprosił na 17 sierpnia do Wiednia przywódców wszystkich klubów w Parlamencie; udziału w tych naradach odmówili tylko nieliczni radykali czescy, znani z grania na trąbach, bębnach i piszczałkach w ubiegłej zimie. Wszystkie inne stronnictwa wszystkich narodów na te narady się zgodziły i wysłały delegatów. Nawet Rusini i socyaliści, nawet Słoweńcy, zwolennicy Szusterszica i Czecha Praszka. Wszystkie gazety, od stańczykowskich do socyalistycznych zgodnie podnoszą, że tak dalej być nie może, że Parlament jeśli ma istnieć, to musi pracować. Dziwny wyjątek, ostry zgrzyt wywołały tylko dwie partye: czescy agraryusze i nasi ludowcy. Czescy agraryusze z pod komendy Praszka, wiecznie łaknącego ministerstwa, oburzają się na Głąbińskiego, że zwołał tą konferencyę — ale mimo to sami się zjawią. Nasi ludowcy „prawowierni“ w „Przyjacielu“ i w „Gazecie powszechnej“ napadają na prezesa Głąbińskiego, że dąży do uzdrowienia Parlamentu i z góry kraczą, że z tego nic nie będzie. Tylko ci ludowcy, co nie lubią Stapińskiego i zdrajcą programu stronnictwa ludowego go nazywają, ci w swoich gazetach w „Kurjerze lwowskim“ i w „Gazecie ludowej“ gorąco popierają usiłowania prezesa Koła polskiego.

Na wtorkowej konferencyi zjawili się wszyscy zaproszeni — prócz radykałów czeskich. Zagaił prezes Głąbiński i jego też wybrano przewodniczącym zebrania. Potem rozpoczęła się dyskusya polityczna, aby poznać stanowisko wszystkich stronnictw wobec sprawy uzdrowienia Parlamentu. Zabierali kolejno głos przywódcy klubów i tak: Sylwester, Lueger, Wolff, Udržal, Hruban, Pacak, dr. Chiari, Romańczuk. Mastalka, Seitz, Pernerstorfer, Pattai, Masaryk, Pacher, Steinwender, Conci, Szusterszic, Gessman i dr. Głąbiński.

Wszyscy mowcy oświadczyli się w duchu utrzymania Parlamentu i zwołania Rady państwa w jesieni.

W końcu przyjęto wniosek posła Steinwendera, poparty również przez Luegera i Szusterszica, że przewodniczący konferencyi, dr. Głąbiński zostaje upełnomocnionym do porozumienia się z rządem i ze stronnictwami, celem zapewnienia zdolności do pracy Rady państwa i do powołania w odpowiednim czasie konferencyi przewodniczących klubów. — Zaczyna więc świtać nadzieja, że w jesieni Parlament lepiej pójdzie.

WIADOMOŚCI.

„Kilka uwag o nowej ustawie gospodnioszynkarskiej“ napisał pos. Dr Józef Buzek. Pod tym tytułem wyszła książeczka i jest do nabycia w redakcyi „Ojczyzny“. Cena 30 hal.

„Projekt ubezpieczenia społecznego“ napisał poseł Dr Józef Ptaś. Książeczkę tą nabyć można w redakcyi „Ojczyzny“. Cena 40 hal. już z przesyłką pocztową. Należytość można przesłać markami.

Posiedzenie powiatowego Komitetu stronnictwa dem.-nar. w Bochni odbędzie się w niedzielę, 22 sierpnia, o godz. 2 po południu, w lokalu „Znicza“ na górnym Rynku. Ze względu na ważność spraw, jakie są na porządku dziennym, prosimy o punktualne a liczne przybycie.

Prezydyum.

Włościanie z Chodenic powiatu Bochnia zebrani na poufnem zebraniu dnia 15 sierpnia 1909 r. w sprawie traktatu z Rumunią,

1) godzą się na przedłożony przez rząd traktat z Rumunią,

2) żądają jednak uregulowania cen targowych przez wprowadzenie na targ wagi i podawanie rzeczywistej ceny targowej w celu ochronienia się przed wyzyskiem handlarzy,

3) żądają przeprowadzenia ustaw i wniosków komisyi rolniczej, dotyczących podniesienia hodowli była i zabezpieczających przed wyzyskiem pośredników,

4) upraszają posłów dem.-nar. o dopilnowanie tych spraw i wykorzystanie jak najwięcej okazyi na rzecz polskiego rolnictwa (powiększenie kwoty ofiarowanej przez rząd na rzecz funduszu melioracyjnego).

Namiestnictwo oświadczyło, że na wnoszenie podań o koncesye szynkarskie od 1 stycznia 1911 r. jest jeszcze za wcześnie i że ono w odpowiednim czasie ogłosi to.

„Opatrzność“, filantropijne towarzystwo opieki nad wychodźcami pod kluczem. Zamknęła je, a lokal pieczętowała policya krakowska na polecenie c. k. Namiestnictwa. Powodem: namawianie do wychodźtwa i niedozwolona sprzedaż kart okrętowych.

„Opatrzność“ i w „Ojczyźnie“ usiłowała umieścić ogłoszenie o sobie. Różnemi drogami pukali, ale nasza redakcya, jak się pokazuje, słusznie nie dowierzała temu Towarzystwu i zawsze dobrze płatny inserat odrzucała.

Nowe gimnazya powstają od 1 września w Gródku Jagiellońskim i w Brzozowie. Na razie powstanie 1 klasa — potem co roku jedna więcej aż do 8-mej.

Włościańska spółka parcelacyjna powstała jeszcze w roku ubiegłym w Suchodole pod Krosnem. Kilkunastu gospodarzy zakupiło własnemi siłami około 250 morgów urodzajnej ziemi z obszaru dworskiego w Żeglcach w powiecie Krośnieńskim. Sprzedają mórg po tysiąc dwieście do tysiąc pięćset koron. Nie chcą oni ziemi drobnić kawałkami, ale starają się o nabywców, którzyby przy ewentualnej pomocy pożyczki rentownej założyli conajmniej kilkunastomorgowe gospodarstwa. Życzyćby trzeba, aby plan ten im się powiódł. Ktoby chciał zasięgnąć bliższych wyjaśnień, niech się zgłosi do Franciszka Zajdla w Suchodole, poczta Krosno. Dodajemy, że grunt jest przenny, szkoła w miejscu, drzewa budowlanego w okolicy dostanie, w pobliżu kopalnie ropy.

Przyjmę chłopca do praktyki krawiectwa damskiego. Izydor O. Kawa w Dębicy.

Zamach morderczy. We czwartek o godzinie w pół do dziesiątej rano do pracowni krawieckiej p. Steinowej we Lwowie wszedł jakiś młodszy mężczyzna i postrzelił pracującą tam pannę Grünbergównę; na szczęście strzał nie był śmiertelny. Aresztowany zbrodniarz jest Rosyanimem, który zbiegł do Galicyi przed wojskiem.

Napad bandycki. We czwartek w nocy dokonano napadu bandyckiego na mieszkanie adwokata dr. Czyhulak w Tarnopolu. Dwaj bandyci wdarli się do mieszkania o godzinie 2 w nocy, chcąc się dostać do kasy z pieniądzmi. Służący usłyszawszy plądrujących w mieszkaniu złodziei, wypadł i strzelił do nich. Jeden z bandytów poranił ciężko służącego, obydwaj zbiegli. Napad musiał być obmyślany, bo już w dzień przecięto w mieszkaniu dra Czyhulaka druty od dzwonków elektrycznych. Dotychczas nie udało się policyi wyśledzić rabusiów.

Zjazd młodzieży polskiej w Zakopanem. Bojkot szkół rosyjskich w Królestwie polskiem trwa już od lat czterech. W Królestwie powstały prywatne szkoły polskie, w których kształci się nasza młodzież. Na uniwersytet zaś i technikę udają się nasi rodacy z pod zaboru rosyjskiego do Krakowa, Lwowa lub też zagranicę. Ponieważ jednak prywatna szkoła polska w Królestwie nie daje takich praw jak rządowa, to znaczy, że uczeń po skończeniu takiej szkoły nie może zostać słuchaczem uniwersytetu w Rosyi, więc znalazło się sporo łamistrejków, którzy wbrew postępowaniu ogółu wstąpili do szkół rosyjskich w Królestwie, zapisali się na rosyjski uniwersytet w Warszawie, a nawet udali się w głąb Rosyi na naukę.

Młodzież polska postanowiła ukończyć wreszcie to łamistrejkowstwo i w tym celu urządziła wielki zjazd w Zakopanem w dniu 26., 27. i 28. lipca br. Na zjazd ten przybyło 300 przedstawicieli stu piędziesięciu towarzystw akademickich, oprócz tego wiele gości. Zjazd postanowił bojkotować nadal tak szkoły rosyjskie w Królestwie, jak też nie wyjeżdżać na uniwersytety do Rosyi.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Reklamującemu z Jeżowych o nr. 31 i 32. Prosimy o podanie nie tylko poczty, lecz i nazwisko reklamującego. Bez nazwiska wysłać nie możemy.

WP. Wacławowi Dękasowi w Wattenscheid: Pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy.

WP. Sotoła Antoni w Tarnowie: Pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy,

Redaktor i wydawca: **Stanisław Rymar.** Kraków. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara pod zarządem Adolfa Nowaka